

niedziela, 23.09.2018

Zamyślenia na 25. Niedzielę Zwykłą

Nie lubimy gdy ktoś nas upomina...

Nie lubimy, gdy ktoś nas upomina, gdy ktoś zwraca nam uwagę, że postępujemy niewłaściwie. Włączają się w nas wtedy mechanizmy obronne. Niejednokrotnie wypieramy się, mówiąc: „Przecież tego nie robię!”, „Wcale tak się nie zachowuję!”, albo też chcemy obrócić całą sytuację do góry nogami, chcąc się wybielić. Myślę, że dotyczy to niemal każdego z nas. I nie da się ukryć, że działo się to również dawniej.

W pierwszym czytaniu z Księgi Mądrości słyszymy słowa:

Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszemu działaniu, zarzuca nam przekraczanie Prawa, wypomina nam przekraczanie naszych zasad karności (Mdr 2, 12).

Słowa te bardzo mocno podkreślają nam, że człowiek nie lubi osób dla siebie niewygodnych. Nie lubi osób, które wzbudzają w nim wyrzuty sumienia. A bez wątpienia taką osobą dla wielu bezbożnych był Jezus Chrystus. Nie podobało się im wezwanie do wejścia na drogę sprawiedliwości, do wewnętrznego nawrócenia. Nie podobały się im napomnienia, wskazywanie właściwej drogi życia, drogi miłości, drogi wypełniania przykazań. Słyszymy więc:

Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją... (por. Mk 9, 31).

A jak ja podchodzę do napomnień, których udziela mi Bóg w swoim słowie? Czy są one dla mnie wyrzutem sumienia, czy są słowem pocieszenia, czy motywują mnie do tego, aby wejść na właściwą drogę życia?

Liturgia słowa daje nam dzisiaj konkretne wskazania, co robić, aby zmienić swoje życie, aby wejść na drogę sprawiedliwości. Trzeba stać się sługą. Jezus w Ewangelii zachęca nas w ten sposób do tego, abyśmy stali się darem dla drugiego człowieka. Powinniśmy więc być dla siebie życzliwi, pełni zrozumienia, chętni do bezinteresownej pomocy. A tak często brakuje nam tych cech w naszym codziennym życiu. I to zarówno w stosunku do każdego człowieka: w domu, w pracy, w środowiskach w których żyjemy.

Idąc dalej, wsłuchując się w słowa św. Jakuba, mamy wyzbywać się wszelkich żądz, które niszczą relacje z Bogiem i z drugim człowiekiem. Zamiast tego mamy stawać się ludźmi prawdziwie mądrymi. Jak mówi autor biblijny, człowiek mądry to ten, kto jest skłonny do zgody, kto potrafi ustąpić, kto kieruje się miłością i nie segreguje ludzi na lepszych i gorszych (por. Jk 3, 17). Trudno nam niejednokrotnie posługiwać się taką mądrością. Bo zwyciężają w nas emocje, chęć dominacji nad drugim, pokazania, że jestem lepszy niż mój brat czy siostra.

I trzecia wskazówka płynąca z dzisiejszego spotkania z Bożym słowem – to wsłuchiwanie się w to, co mówi do mnie Bóg w codzienności na modlitwie, w tym moim osobistym spotkaniu z Nim na co dzień. Szczera, prawdziwa modlitwa kosztuje dużo wysiłku. Trzeba nam bowiem wejść w jej klimat i otworzyć swoje serce przed Bogiem. Nie tylko wypowiadać słowa, ale w prostocie serca zobaczyć, co potrzebuję dla siebie i dla innych. Święty Jakub mówi nam bardzo konkretnie: skoro się nie modlicie, to prowadzicie walki i kłótnie, i dalej nie otrzymujecie od Boga tego, co chcecie, ponieważ staracie się jedynie o zaspokojenie swoich żądz (por. Jk 4, 3).

Prośmy dzisiaj Boga, abyśmy stawali się ludźmi prawdziwie sprawiedliwymi, pełnymi mądrości, a także ludźmi głębokiej modlitwy, tak

Duszpasterz Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech – Monachium

o. Rafał Nowak